

## 2015.10 Szlakiem wspomnień: Mazury, Szczecin, Trzebież oraz prelekcje

Moje jesienne odwiedziny Polski były pod hasłem „żeglarskim szlakiem wspomnień”.



Zacząłem od Mazur.



W Ruciane-Nida mieszka i żegluje na swoim jachcie „Aspin” mój kolega Staszek Piotrowski. Pływałem z nim dwukrotnie po Atlantyku na jachcie „Solanus” należącym do klubu Lotto-Bydgoscia. Tym razem popłynęliśmy mazurskim szlakiem, gdzie 50 lat temu zaczynałem moją żeglarską przygodę.





**Żeglowna na małej mieczowej łódce bardzo różni się od tego, do czego jestem przyzwyczajony na jachtach morskich. Trzeba bardziej wyczuwać wiatr i uważać żeby łódki nie wywrócić.**



**Kładzenie masztu do przechodzenia przez śluzy oraz pod niskimi mostami, nie jest stosowane na morzu. Dla mnie po latach było to odświeżenie mojego doświadczenia z czasów, kiedy to popularnymi w tamtych czasach, bez kabinowymi „omegami” pływałem z Warszawy na Mazury i dalej szlakiem wielkich jezior do ośrodka Warszawskiego Pałacu Młodzieży w Pieczarkach nad jeziorem Dargin.**





**Mikołajki bardzo zmieniły się przez te pół wieku.**



**Kiedyś dobijaliśmy do brzegu a teraz nasz kabinowy „Aspinek” zacumował w bardzo eleganckiej marinie. W tamtych czasach na Mazurach rzadkością były jachty kabinowe a teraz jest odwrotnie.**





Z dużą nostalgią oglądałem pocziwe „Omegi”. Już niedrewniane tylko z laminatów, ale wielkość i wyposażenie takie jak przed laty. Trudno było mi wyobrazić jak wtedy pięć osób pływało na tych bez kabinowych łódkach. Musieliśmy wtedy zmieścić całe nasze wyposażenie. Na noc rozbijaliśmy pałatkę na bomie i tak spaliśmy na podłodze obok skrzynki mieczowej. Wtedy było nam luźno, a teraz w dobie wypasionych jachtów żeglarze też zmienili się?.



Lat i ciężaru przybyło mi i widać to było po... „złamanej” ławce w marinie. Obecnie wszystko jest robione dla turystów i to szczególnie tych z dużą kasą. Parking samochodowy przy marinie kosztuje 100 złotych za dobę. Szybko przeliczyłem na dolary i stwierdziłem, że trudno znaleźć takie ceny za parking w Kanadzie.





Ciekawy jestem, kiedy zakończy się wyścig z wielkością mazurskich jednostek pływających. Żaglowiec rejowy „Chopin”, który wypływa na 2-3 godzinne restauracyjne rejsy, jest trochę mniejszy od STS „Fryderyk Chopin”, na którym żeglowałem po Karaibach, ale też stawia, chociaż na krótko swoje żagle rejowe.



Do Mikołajek przyjechał z Bydgoszczy, na spotkanie ze mną komandor sekcji żeglarskiej Klubu LOTTO-Bydgosztia Antoni Bigaj wraz z żoną Różą. Przywieźli mi książki dla żeglarzy w Vancouver oraz zabrali naszą trojkę z "Aspinka" na wycieczkę samochodową po okolicy.





**Giżycko też zmieniło się. Powstała nowa olbrzymia marina, ale kanał Giżycki i śluza wygląda jak za dawnych lat. Ośrodek LOK, w którym w roku 1968 zdawałem egzamin na stopień Sternika Jachtowego niedużo zmienił się. Jedynie przybyło pomostów i jachtów.**

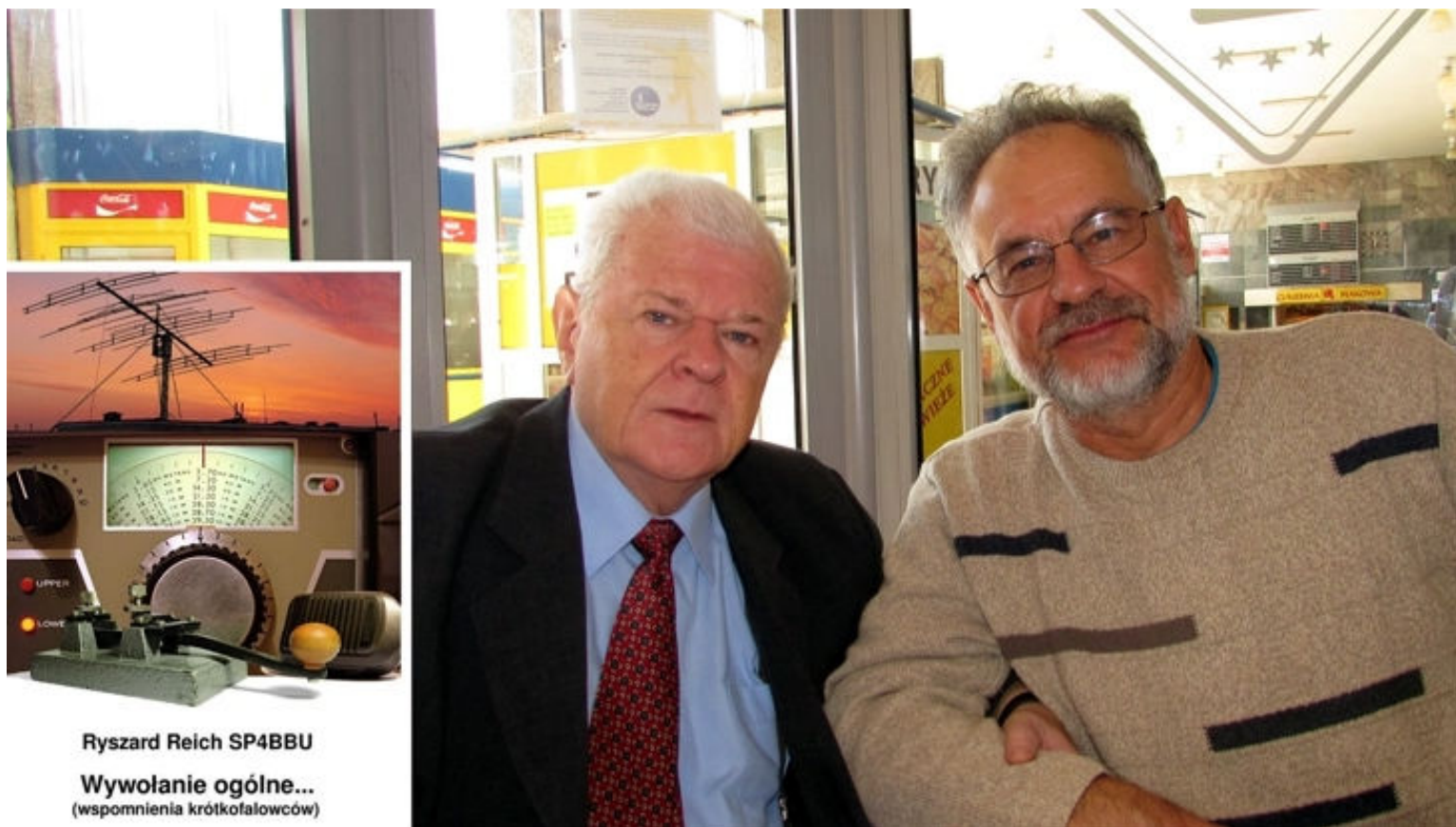


**Po drodze odwiedziliśmy Marine Rybaczówka. W restauracji zjedliśmy bardzo smacznego sandacza. Z zainteresowaniem oglądałem DZ-te, moją ulubioną łódkę. Na takich łódkach, ale drewnianych nie laminatowych jak ta, w dawnych czasach prowadziłem dużo szkoleń żeglarskich. Wiele obecnych żeglarzy z "wypasionych" jachtów na pewno nie wie jak plywac na takim dwumasztowcu gaflowym.**





**Szkoda, że zabrakło czasu na odwiedzenie więcej miejsc dla odświeżenia pamięci. Czas nagiął i trzeba było wracać do Rucianego-Niada.**



**Ryszard Reich SP4BBU**

**Wywołanie ogólne...**  
(wspomnienia krótkofalowców)

**Po drodze z Mazur do Szczecina miałem przesiadkę w Olsztynie, gdzie na dworcu kolejowym spotkałem się z krótkofalowcem Ryszardem Reich. Napisał on książkę, w której zebrał wspomnienia krótkofalowców polskich. W książce tej są również moje obszerne wspomnienia.**





W Szczecinie w Camping Marina <http://www.campingmarina.pl/> zaokrętowałem na pięknym żaglowym oldtimerze s/y „Olander”. Jest to chluba właścicieli Oli i Andrzeja Kocewicz. Wydobyli oni z dna wrak starego kutra rybackiego i korzystając z doświadczenia już nielicznych, żyjących jeszcze szkutników, wybudowali piękny kecz gaflowy.



Dzięki uprzejmości Oli i Andrzeja mogłem popłynąć szlakiem wspomnień po Zalewie Szczecińskim i Bałtyku.





**Pod dowództwem kapitana Romualda Kisłowskiego, jednego z kapitanów STS „Fryderyk Chopin”.**



**Na żaglowcu lin nie brakowało, jak na dużym „Fryderyku Chopinie”.**





**Kabestanów też nie było i wszystko trzeba było ciągnąć rękoma..**



**Płynąc na takim żaglowcu trudno było nie wejść na maszt. Nawet, jeżeli nie było to konieczne do stawiania żagli.**





**Z tej wysokości widać było piękno całego żaglowca.**



**Odwiedziliśmy port w Trzebieży gdzie kiedyś był Centralny Ośrodek Szkolenia Żeglarskiego PZZ. Obecnie Ośrodek jest w ruinie..**





**Trwa wieloletni spór pomiędzy właścicielem, Polskim Związkiem Żeglarskim i najemcą. Efekt jest taki, że piękny basen jachtowy jest pusty. Cumują tylko nieliczne jachty, z których większość pamięta wspaniałe czasy rozkwitu tej najlepszej szkoły żeglarskiej w Polsce. W roku 1972 szkoliłem się tutaj i otrzymałem patent Jachtowego Sternika Morskiego.**



**Po przepłynięciu Kanału Piastowskiego zacumowaliśmy w Marinie Świnoujście, której nie było w czasach, kiedy wypływałem na liczne rejsy po Bałtyku. Była tam wtedy baza okrętów sowieckich.**





**Bałtyk powitał nas ładna pogodą i umiarkowanym wiatrem..**



**Komenda „żagle staw”. Przy żaglach wszyscy pracowali, nawet kapitan, bo załoga tylko 5 osób plus kucharz.**





**Widok pełnych żagli na takim oldtimerze był zachwycający.**



**Taki takielunek to klasyka żeglarstwa.**





**Sterowanie żaglowcem płynącym pod żaglami było wielką satysfakcją.**



**Na Zalewie Szczecińskim przyjemnie było wygrzewać się w jesiennym słońcu.**





Wieczorem zacumowaliśmy w Szczecinie obok nowej mariny. Kontynuując szlak wspomnień odwiedziłem pomnik kpt. Ludomira Mączki, obok którego jest wmurowana tablica pamiątkowa jego jachtu „Maria”. Ludka pamiętam jeszcze z czasu jego pobytu w Vancouver w roku 1985, kiedy to rozpoczynał wyprawę przez Przejście Północno Zachodnie Northwest Passage. Później mieszkał on w rejonie Vancouver i spotykaliśmy się.



Następnego dnia rano zakończyliśmy ten krótki rejs w Camping Marina. Patrząc przez pajęczyny pokryte poranną rosą, jachty cumujące w marinie wyglądały bardzo ciekawie. W „Tawernie Pod Zardzewiałą Kotwica”, która jest na terenie mariny zebrane są ciekawe i niecodzienne pamiątki, nie tylko żeglarskie: <http://www.campingmarina.pl/>





Niecodzienna usługa pralnicza... pranie „brudnych pieniędzy” w zabytkowej pralce z wyżymaczką, tylko 100 zł za kilogram!



Wielu wielkich żeglarzy i kapitanów jachtowych ma w tawernie swoje krzesła z wygrawerowanym nazwiskiem. Ostatnio do tego grona dołączono również moją osobę. Oczywiście nie mogłem odmówić sobie siedzenia na swoim krześle.





Wieczorem w „Tawernie pod Zardzewiałą Kotwicą”, miałem prelekcję z pokazem filmów i zdjęć pt. „Lody Alaski”.



Gospodarzem Camping Marina i Tawerny jest Ola Kocewicz, która oficjalnie przywitała mnie i przedstawiła zebraną widownię.





Na dużym ekranie pokazałem zdjęcia i filmy z rejsów moim jachtem „Varsovia” do lodowców Alaski. Filmy te można oglądać na moim YouTube:

[https://www.youtube.com/playlist?list=PLGJDaOQnbk2UQr\\_2pJN-PYSbqdxumfL3](https://www.youtube.com/playlist?list=PLGJDaOQnbk2UQr_2pJN-PYSbqdxumfL3) .



Słuchacze zadawali dużo pytań nie tylko o żegludze lodowe. Interesowali się również sprawami technicznymi mojego jachtu, mojej samotnej żegludze itp.



Dwa dni później miałem kolejną prelekcję w Warszawie w Tawernie „Korsarz”. Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Żeglarskie „Samoster”,  
<https://zagle.se.pl/zeqlarstwo/spotkania-samosterowe-jerzy-kusmider-lody-alaski-relacja-aa-CkEq-6Z6W-muqJ.html> . Organizacja ta regularnie robi spotkania z ciekawymi żeglarzami.



**Andrzej Kurowski przywitał przybyłych gości i przedstawił mnie zebranym.**



**W zabytkowej piwnicznej scenerii tawerny, zebrała się duża grupa żeglarzy i sympatyków żeglarstwa.**





**Popijając zimne piwko słuchacze z zainteresowaniem oglądali zimne lody Alaski.**



**Jedni słuchacze zadawali wyjątkowo dużo pytań...**





**Inni z zainteresowaniem słuchali moich opowieści i oglądali filmy.**



**Ten pobyt w Polsce „szlakiem wspomnień” był dla mnie bardzo ciekawy i sentymentalny.**

**Tekst: Jerzy Kuśmider**

**Zdjęcia: Jerzy Kuśmider, Halina Nadolska, Piotr Żurek.**